

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 80 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersze petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Bazylikańskie - katolickie: Dziś: Wita i Modesta. Jutro: Franciszka Reg. Pojutrze: Adolfa b.	Grecko-katolickie: Lukrzyana M. Mytrofaua. Doroftaja.	REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).	Wschód słońca o 3 g 51 m. Zachód „ o 8 g. 09 m. Barometr 762. Pogoda.
---	--	---	--	---

Posłowie i ich wyborcy.

Słynnym jest czyniony nam od szowinistów niemieckich zarzut, iż Galicja jest krajem biernym, „ein passives Land“. Wykazano już nie raz, że pod względem podatkowości twierdzenie to jest z gruntu fałszywe. Fałszem jest ono także pod względem innych ciężarów publicznych, n. p. ilości dostarczanego przez nas rekruta.

Niestety w jednym kierunku posądzenie to ma podstawę prawdziwą. Jesteśmy istotnie „ein passives Land“ pod względem publicznym. W życiu publicznym, w pojęciach i zrozumieniu zasad konstytucyjnych i z przysługujących nam praw zostaliśmy daleko w tyle za innymi prowincjami Austrii. Codziennie normalne objawy życia publicznego w krajach zachodnich są u nas wyjątkami i to tak rzadkimi, iż próbki objawu opinii publicznej u nas bywają u swoich i obcych uważane za jakiś niebываły wyjątek. W całej Przedlitawji wyborcy sami rozporządzają mandatami poselskimi, walka wyborcza obraca się tam ściśle w ramach ustawy i konstytucji, zwyciężają tam kandydaci, którzy więcej odpowiadają woli większości wolnych wyborców. Wypadki ubocznego wpływania, uboczne presje na wyborców są tam wprost niemożliwe. U nas, w Galicji inaczej, u nas o mandat poselski nie trzeba się ubiegać u wyborców, karta polecająca wysokiej osobistości, poufne wskazówki pewnych sfer do podległych im organów wystarczają, aby organa wykonawcze tych sfer urządziły po formie „wybór“ Bilińskiego, Stadnickiego, Blocha, Potockiego, Machalskiego i t. p.

Gdzieindziej, a mamy tu ciągle na myśli, zachodnie prowincje austriackie, wyborcy bezustannie śledzą tok wypadków parlamentarnych w Sejmach i w Radzie państwa. Wyborcy zastanawiają się równocześnie z ciałami parlamentarnymi nad ważniejszymi ustawami, które mają być uchwalone. „To równoczesne zastanawianie się nad sprawami publicznymi wraz z parlamentem umożliwia wyborcom kontrolę tak całego parlamentu, jakoteż i swych posłów“, z których się właśnie stosownie do „woli wyborców“ parlament składa. To ciągle kontrolowanie parlamentu i posłów przez wyborców powoduje często wyborców zachodnich prowincji — pod tym względem czescy wyborcy niczem nie różnią się od niemieckich — do odbywania częstych zgromadzeń, wieców wyborczych celem objawiania swej opinii o toczących się właśnie sprawach w parlamencie. Podczas gdy więc poseł we Wiedniu siedzi i faktycznie nad sprawami parlamentarnymi się zastawia — nie jak większość posłów galicyjskich, którzy ten czas na wyścigach i polowaniach przepędzają — to w domu w okręgu wyborczym, to samo czynią wyborcy i na swych wiecach uchwalają rezolucje do swych posłów, wyjaśniając im swe życzenia. U nas i pod tym względem zupełnie inaczej. Wyborcy tyle tylko wiedzą o parlamencie, o ile ich co 6 lat ordonans władzy politycznej pędzi do urny wyborczej, o sprawach parlamentarnych, o istnieniu ich, dopiero wtedy się dowiadują, gdy jakaś nowa ustawa organa rządowe już wykonują, i wtedy to zaczyna się sarkanie na posłów, na rząd, na nową ustawę stanowiącą pewien dotkliwy podatek lub ograniczającą wolność obywatelską. Zgromadzenia wyborcze bez posłów, co gdzieindziej jest wypadkiem codziennym, u nas, w Galicji, wcale są nieznanne. A gdy jedyny Lwów,

stolica kraju, podobne zgromadzenie wyborcze urządza, to objaw ten życia politycznego wzbudza u obcych ogólne zadziwienie, u nas w domu uważają to za fakt niesłychany i śmiały, a nasi ziewający kwietyci denuncjują, że to bunt, rewolucja, i wzywają żandarmów, policję, a tu i ówdzie zdarza się nawet usunięcie urzędnika z posady.

Jak dalece pod względem politycznym jesteśmy w rzeczywistości krajem biernym „ein passives Land“, świadczy dalej „stosunek wyborców do wybranych, do posłów.“ Gdzie indziej poseł kilka razy do roku zjeżdża do okręgu wyborczego, tam z pewną tremą przed legalnymi panami mandatu, t. j. wyborcami składa sprawozdanie z czynności swoich poselskich, musi z ust wyborców nieraz słyszeć wyrzuty za to, że nietylko w tej lub owej sprawie nie dość stanowczo się zachował, ale i za to, że tej lub owej sprawy publicznie w parlamencie samoistnie nie poruszył. Wyborcy po takiej relacji poselskiej uchwalają według przekonania wotum ufności lub nieufności. W pierwszym wypadku dają mu ściśle wskazówki na przyszłość, a w drugim wypadku poseł sam czując, iż nie ma już zaufania wyborców, mandat składa. U nas zaś relacje poselskie są prawie nieznanne, od czasu do czasu, dla zażmieienia ócz we Wiedniu jakiś poseł z łaski zwoluje wyborców i trzyma im kazanie, a potulni wyborcy „za doznaną łaskę“, pokornie dziękują posłowi, iż się raczył potrudzić do nich. U nas więc jest całkiem inaczej, i dla tego zgromadzenie lwowskich wyborców dnia 22. z. m. i skutki tegoż zgromadzenia tak w kraju całym wszystkich oszłomiły. Jak to powiadają nasi domorośli grabarze wszelkich swobód obywatelskich i szermierze wstecznicstwa, a lokaje wielkich panów: Skąd wyborcy miasta Lwowa przychodzą do objawienia swego własnego zdania w sprawie wódczanej, kiedy za nich ma myśleć tylko Koło polskie „legalna reprezentacja kraju“, w której gronie zasiadający posłowie lwowscy, ślepo muszą się poddać woli większości Koła, a właściwie woli pp. Grocholskiego, Bobrzyńskiego, Jaworskiego, Potockiego, Blocha, Bilińskiego, i Rutowskiego? I rzeczywiście zaraz po odbytem wiecu lwowskich wyborców w rozmaitych organach serwilizmu politycznego, pojawiły się artykuły i pisanie z obelgami, drwinami przeciw mieszczaństwu lwowskiemu. Jedną z gazet lwowskich oburzała się nawet, iż prezydium wiecu ośmieliło się posłom lwowskim zakomunikować uchwałę wiecu! Ta sama więc gazeta, która niegodziwymi środkami zwalczała posła dra Karola Lewakowskiego, w tym wypadku, gdy chodziło o życzenie wyborców „motłochu“ a o wolę jednego t. j. posła Lewakowskiego, „zapelowała do tej woli jednego“, radząc mu, aby po prostu rezolucję wyborców lwowskich rzucił do kosza. Stało się jednak coś nadzwyczajnego, niepojętego dla głów zidjocalnych, przyzwyczajonych nie tylko słuchać skinień, ale móżolących się nad odgadnięciem wielko pańskich życzeń. Oto pokazało się, iż jeden z posłów lwowskich, a jedyny z galicyjskich p. dr. Lewakowski uważa się za posła nie według pojęcia galicyjskiego, ale według pojęć przyjętych w całym świecie, gdzie rządy konstytucyjne nie są tylko frazesem, i blichtrzem. Dr. Lewakowski nie badał, jako mu organa stańczykowskie radziły, i jako uczynił niestety p. Hausner w swej mowie, czy mowcy na wiecu lwowskim byli tylko krawcami, szwaczami, kowalami, a nie dygnitarzami banków i Verwaltungratami

kolejowymi. Dla dra Lewakowskiego wystarczał fakt, że wyborcy objawili swoją wolę, do której poseł konstytucyjny zastosować się winien. P. Lewakowski posunął się jeszcze dalej. Otrzymałszy znane uchwały na piśmie, natychmiast bez wahania się złożył mandat, „okazując przez ten krok ogromne, iście konstytucyjne poszanowanie woli wyborców“. Nasze gazety ländlerbankowe i tego pojąć nie mogą, poczytując p. Lewakowskiemu za zasługę — rozumie się dla Stańczyków i ich koterji — że złożył mandat, podczas gdy prawdziwa jego zasługa leży w tem, iż się okazał solidarnym ze swymi wyborcami. Lecz pytanie zachodzi, dlaczego w naszym kraju, tylko wyborcy miasta Lwowa, i to niestety zbyt rzadko, mają śledzić tok spraw parlamentarnych. Dla czego tego samego nie czynią wyborcy innych okręgów wyborczych? Dlaczego w całym naszym kraju miałby być tylko jeden poseł, który stosuje się do woli wyborców? Dlaczego n. p. pp. Biliński, Sawczyński, Bloch, Chrzanowski, Machalski, Rutowski, Czerkawski, Bartoszewski i d. d. nie zastosowali się do uchwał wiecu miast?

Odpowiedź na powyższe pytania wypadłoby arecyprzynębiająco, gdybyśmy tu chcieli podać prawdziwe przyczyny, możliwe tylko w Galicji. Naszem zdaniem cięży teraz na wyborców całego kraju święty obowiązek, aby podczas obecnych ferji parlamentarnych uczynili to, co im dawniej już uczynić wypadało. „Niech wyborcy zavezwą swych posłów do składania sprawozdań“, niech wyborcy, gdyby jakiś poseł ich woli nie chciał zadoseć uczynić, na zgromadzeniach wyborczych uchwalą wotum nieufności, a w wówczas panowie posłowie nie będą się mogli w parlamencie powoływać na to, iż ich wyborcy zupełnie się z postępowaniem większości Koła zgadzają. Nie obwiązajmy rzecz w bawełnę. Nawet organa rządowe potwierdzają, iż wskutek nowej nstawy wódczanej ogół ludności galicyjskiej obarczony został ogromnym podatkiem. Faktem jest, iż Koło polskie „wcale a wcale nie uszanowało opinii kraju“, wyrażającej się w uchwałach Sejmu, w memorandum Wydziału krajowego w rezolucjach towarzystw obywatelskich i w uchwałach zgromadzeń wyborczych.

Oplakany ten stosunek wyborców do posłów tak długo potrwa, aż wyborcy sami, z całą świadomością swych praw legalnie swej opinii nie objawią. Ciche, a skryte sarkanie na Koło, na posłów nie tu nie pomoże, świadczy to tylko o braku poczucia własnej siły i własnej godności wolnych obywateli państwa konstytucyjnego.

Melinit i Boulanger.

Wielki sekret francuskiej armji, melinit, ma przestać być sekretem! Angielskie czasopismo wojskowe *Galiquani Messenger* doniosło, że wynalazca melinitu, Turpin, sprzedał swój wynalazek angielskiej fabryce armat Armstronga. Wiadomość ta sprawiła oczywiście w Paryżu nader przykrą sensację. *Temps* wysłał natychmiast jednego ze swych współpracowników do Colombes, miejsca pobytu p. Turpina, by wybadać od niego stan tej sprawy.

P. Turpin wyrażał się o całej sprawie bardzo otwarcie i użalał się osobiście na dawnych elewów szkoły politechnicznej, którzy w francuskim ministerstwie wojny posiadają wielki wpływ i tylko takie wynalazki akceptują, które pochodzą od byłych uczni szkoły politechnicznej. P. Turpin



wyzaczył był francuskiemu ministerstwu wojny termin 10-miesięczny, w ciągu którego gotów był odstąpić swój wynalazek wyłącznie na rzecz Francji. Ponieważ jednak francuskie ministerstwo wojny nie chciało kupić melinitu p. Turpina, to wedle własnego zdania uczynił on dość, odmówiwszy swego czasu żądaniu księcia Hohenlohego posła niemieckiego o zakupienie jego wynalazku. Obecnie zawarł on rzeczywiście prowizoryczną ugodę z p. Armstrongiem.

Gdy te wyjaśnienia p. Turpina pojawiły się w łamach *Tempsa*, wydało ministerstwo wojny ze swej strony oświadczenie, że melinit używany w armji francuskiej jest zupełnie odmienny od melinitu wynalezionego przez p. Turpina.

Zajmujące szczegóły opowiadał też p. Turpin korespondentowi *Tempsa* o jenerale Boulangerze. Jak wiadomo, dzienniki boulanżystowskie przypisują jenerałowi całą zasługę nabycia melinitu dla armji francuskiej. Na odnośne zapytanie korespondenta *Tempsa*, odrzekł p. Turpin: „Jenerał Boulanger, to komedjant. Wystrzelił on po prostu z armaty, którą nabili jenerałowie Campenon i Ladrocat. Jeżeli Francja jest w posiadaniu melinitu, to zawdzięcza to w pierwszej linii mnie, a potem tym obydwom jenerałom. A jeżeli Anglja bliską jest do nabycia go dla siebie, to odpowiedzialność za to w znacznej części spada na Boulanger’a”.

Na pytanie korespondenta, jakim sposobem stać się to mogło, odpowiedział p. Turpin, że u ówczesnego ministra wojny jen. Boulanger’a absolutnie nigdy nie mógł się dobić posłuchania. Nadaremnie pisał on listy za listami, nadaremnie prosił o audjencję. Zawsze otrzymywał odpowiedź, by się zwrócił do dyrekcji fabryki prochu. Wreszcie udało mu się wyblagać audjencję u Boulanger’a. W tej chwili jednak przybyła aktorka jednego z wielkich teatrów paryskich. Boulanger przyjął ją w tej chwili, a biednemu Turpinowi znowu kazano zwrócić się do dyrekcji fabryki prochu. „Takto nigdy nie widziałem jen. Boulanger’a — dodał p. Turpin — i dotąd nie wiem, czy on nosi wasy czy brodę”.

Listy z kraju.

Kraków 13. czerwca. (*Dotkliwa porażka stańczykowskiej klikki*). Na ciasnej i dusznej przeznaczony dla publiczności galerji, w sali miejskiej rady udusić się można było, słuchając przez 4

godziny rozprawy o ruderze, znanej powszechnie jako dawny szpital dotkniętych brzydkimi chorobami, a nazwanej gmachem św. Ducha.

Duch św. wstąpił do serc 37 członków rady, skoro natchnięci zostali rozumną myślą zglądzenia obmierzłej budy, z której zaraza rozchodziła się na miasto całe. Dość powiedzieć, że przed paru miesiącami panował w tym gmachu tyfus plamisty; wiadano o tem dobrze i znana była przyczyna zarazy, lecz niezawiadomiono o tem publiczności, bo rządząca klika kosztem ludzkiego zdrowia i życia pragnęła budę ową konserwować.

Rzeczą jest dowiedziona, że za dawnej gospodarki na gruntach szpitala prawie miejsce przy miejscu kopano doły kloaczne — po zasypaniu jednego, tworzone nowy, a na tak uformowanej opoście stoją mury, błagające o silne kopnięcie nogą, ażeby się w proch obrócić mogły.

Dwa lata temu już uchwalili ojcowie miasta zburzyć ową budę. Znalazły się przeciw osoby, którym się powiodło aż dotąd powstrzymać wykonanie uchwał. Archeologowie nasi, wykopujący wciąż w okolicach miasta przedpotopowe łyżwy, dopatrzili się w tym gmachu godnych zachowania pamiątek. Jest tam istotnie kilka łokci muru, parę popękanych okien i kawałki kamieni, na których domorośli artyści coś wydlubali. Wszystko to mogli byli zabrać sobie archeologowie i bodaj pod kłosem pokazywać za biletami, ale cóż, kiedy im nie o murek rozchodziło się, lecz o to, ażeby cała buda jak sztucznie stworzona ruina świadczyć mogła, iż i śmietnikami zachwycić się umiemy.

Sto kilkadziesiąt tysięcy najmniej kosztowałoby wyrestaurowanie budy na to tylko, ażeby z niej żadnego nie było pożytku, to też po gruntownym przedstawieniu całej rzeczy, zaledwie 10-ciu pozostało mężów, którym słusne argumenta i zdrowa logika nie mogła trafić do zaciętrzewionych partyjnemi względami umysłów.

Pan hr. Tarnowski ma powodzenie na katedrze profesorskiej, toż żaden słuchacz nie prostuje jego poglądów i nie karci frazeologicznych oratorskich zwrotów. Całkiem inaczej wiedzie mu się w życiu publicznym. Deklamacjami nikogo nie przekonywa i ów patriarchy klikki staje się pospolitym kościelnym gadulą. Można dostać zawrotu głowy, dążąc w ślad za argumentami pana hrabiego, który obdarza radę tam, gdzie ma być mowa wyłącznie o pożytku miasta — gawędkami o Ro-

mulusie i Remusie, Wiktorze Emanuelu, Metternichu itd. Rzecz prosta, że potem taka mowa jako wzór stylu i formy jest drukowana w hrabiowskim piśmie, lecz wydrukowana tak jest podobna do wypowiedzianej, jak ananas do pasternaka.

Bożek stańczykowskiego olimpu dostał też ostrą lekcję od Tadeusza Romanowicza. Nieubłaganą logiką, poczuciem słuszności i rozsądkiem, a nie polityką, przekonał on p. Tarnowskiego, a raczej większą słuchaczy, iż same frazesy nie mogą wystarczać tam, gdzie się rozchodzi o dobro i pożytek miasta.

O p. Jakubowskim, który jak Marjusz na gruzach Kartaginy wołał „biada“, nie warto pisać. Krakowianie umieją na pamięć liczne mowy tego pana i gwizdzą je na nutę operetkowych walców. Rezultat dyskusji był ten, iż na 47 obecnych, 10-ciu tylko wytrwało przy mocno poszarpanym sztandarze klikki i głosowało wraz z panem hrabią.

Trzeba zaznaczyć, iż porażka ta tem ma ważniejsze znaczenie, gdyż poruszono wszystkie sprężyny, wyteżono wszelkie siły, aby się nie dać pobić. Dziesięciu wystarczyło kiedyś do wielkiej rady w Wenecji, lecz w Krakowie taka paczka stanowczo nie wystarcza do rządów. A werbunek idzie coraz gorzej; świeżych sił stańczykierji na szczęście nie przybywa, a stare dęby podgryzają mocno „warcholy“, dawniej contentujące się tylko żołędziami. Nie tyle boli członków klikki, że walną kompanię przegrali, ile raczej, że poprowadzony w pole hetman, żadnego nie odniósł sukcesu.

Jarosław 12. czerwca. (*Pogrzeb weterana.*) D. 8. bm. odprowadziliśmy zwłoki śp. Leona Czechowskiego, pułkownika wojsk polskich, na miejsce wiecznego spoczynku. Ponieważ w ostatnich czterech latach miał on gościnny przytułek w tut. klasztorze oo. Dominikanów, przeto też i eksportacja zwłok nastąpiła z tamąd do kościoła Panny Marji o w pół do 10. godzinie rano. W kościele na okazałym katafalku w kwiaty i emblemata wojskowe pięknie przystrojonym, spoczywała trumna, obok której straż honorową pełniła tutejsza straż ochotnicza ogniowa ze swym niedawno poświęconym sztandarom. Przy wielkim ołtarzu odspiewano mszę żałobną, podczas gdy przy bocznych ołtarzach, odprawiały się msze ciche czytane. Również i duchowieństwo tutejsze obrządku ruskiego, wzięło czynny udział w uroczystości pogrzebowej. Kazanie w kościele wygłosił kaznodzieja oo. Dominikanów, ksiądz Wincenty, a kościół był napelniony pobożnymi. Po nabożeństwie za-

OPIEKA DZWONÓW.

Legenda alzacka.

przez

Ludwika Kerval.

(Dokończenie).

Śniło się Jadwidze dalej, że przebywali długie podziemne groty. Odbłyśki srebrne dzwonu rozświecały kaskady z kryształu, stalaktyty z opalu i góry z rubinów przerżnięte skalami topazu...

Odrobiną tych skarbów możnaby wykupić życie Ottona...

Niestety, gdy się Jadwiga obudziła, znikły uludy fantastycznych skarbów, uleciały, jak marne dymy. Dniało już na wschodzie. Młode dziewczę łączy tylko miało na okup ukochanego, łączy spadające na jej lica, a świecące jakby dyamenty.

Trzy godziny już tylko oddzielały ją od tej strasznej chwili, kiedy zadzwonią na Alleluja.

Narzeczona Ottona poszła do zamku, aby błagać o litość.

Strażników ogarnęło rozczulenie, gdy ujrzeli tę piękną i bladą dziewczę.

Zdziwił się hrabia prośbą o posłuchanie, lecz przez ciekawość chciał młodą dziewczynę obaczyć.

— Na okup mego narzeczonego — mówiła Jadwiga — łączy tylko mogę ofiarować; ale powiedz panie, że mi oddasz Ottona, powiedz, bo tego chce sprawiedliwość i wola Boża.

Plakała rzewnie...

Hrabia Wilfrid śmiać się począł.

— A! piękną byłoby rzeczą, żeby Falkenstein wzruszył się łzami ładnej dziewczyny!

— Panie ulituj się! Oddaj mi go!

— Zapłać trzydzieści tysięcy sztuk złota...

Mszę odprawiał kapłan w kaplicy zamkowej.

Dzwon miał właśnie zadzwonić na Alleluja. W tymże czasie ponura tragedia rozgrywała się na wysokości jednej z wież zamkowych. Żołnierze i kat przyprowadzili na taras nieszczęśliwego więźnia. Szubienica już była wzniesiona i sznur założony na szyję skazańca — oczekiwano tylko znaku zapowiedzianego, aby zawisł u krańców muru nad przepaścią.

Już ksiądz odspiewał radośne alleluja. Przeszła już nawet ta chwila w nabożeństwie, kiedy dzwon miał uderzyć; przeszła... dzwon milczał.

Dzwonnicy wyteżali siły, pot z nich spływał, dwóch, trzech, wreszcie dziesięciu razem usiłowało poruszyć dzwon, który opierał się wszelkim usiłowaniom, jak gdyby związany był słowem, danem wielkiemu dzwonowi z tumu, i jak gdyby siła niepokonana pomnożyła sto i tysiąc razy jego wagę.

Naraz sznur się urwał w ręku ciągnących. Mały dzwon nie zadzwonił...

Trzech ludzi wdrapało się na dzwonnice i zobaczyło tam rzecz, której wytłumaczyć sobie nie mogli. Serce dzwonu tak było okręcone wielokrotnie sznurem, który i ucho dzwonu opasywał, że tenże poruszyć się ani głosu wydać nie mógł.

Potrzeba było przynajmniej pół godziny czasu, aby sznur ten rozplątać i rozkręcić...

Hrabia Wilfrid, ten pan najokrutniejszy, po którym straszna pamięć została w okolicy, stał w oknie swej komnaty i zwracał się to ku dzwonnicy naprzeciw stojącej, to spoglądał na wieżę, gdzie widniała szubienica i gromadka katów z Ottonem pośrodku.

Nagle Wilfrid, który nie lękał się ni Boga ni djabła, jak to nieraz miał zwyczaj głosić, uczuł przenikający go dreszcz trwogi.

Pulsa biły mu w skroniach, oczy krwią za-

chodziły, a w chwili, w której dzwon wzbraniał się zadzwonić, zbladł jak chusta.

Straszne miał widzenie.

Ujrzał unoszący się nad swą głową dzwon srebrny z Velmichu, dzwon wyobrażony na płaskorzeźbie Ottona.

Pod wpływem uludy, powstałej z wyrzutów sumienia cofnął się. Dzwon się posunął za nim. Opuścił okno, chciał uciekać; dzwon gonił go.

Tracąc rozum z trwogi, zimnym potem oblakci otaczali narzeczonego Jadwigi.

Wobec śmierci Ottona pozostał spokojny; naderwanie, wszystkie tortury skazanego na śmierć nekaly Falkensteina.

— Ratujcie! — wołał dręczony złudnemi okropnem widzeniem.

A dzwon ścigał go bez litości.

— Dosyć! Wróćcie wolność temu człowiekowi. Zostawcie go w spokoju! Puśćcie go, rozkazuje! Dzwon mię ściga!

Nikt nie widział dzwonu, lecz szaleństwo tego człowieka wszystkich przerażało.

Hrabia stanął u krawędzi murów. Trzeba było rzucić się z nich i rozbić o skałę, albo obrócić się wstecz.

Obrócić się, to ku mściwemu dzwonowi.

Obrócił się jednak.

Lecz w tejże chwili padł bez życia u stóp Ottona z głową roztrzaskaną.

Rana wyglądała jakby rozcięta krawędzią spadającego dzwonu.

Otto był uratowany...

Uwolniony od krępującego sznura dzwon kaplicy dzwonił rozgłośnie, a i z wnętrza ziemi nad brzegami Renu, jak zapewniali ludzie, słyszano kilkakrotnie w tym dniu dzwonienie srebrnego dzwonu.

brali na swe barki drogie szczątki zmarłego weterana, koledzy jego z r. 1863 i niosąc je całą drogę, złożyli aż przy grobie. Między licznymi, a licznymi wieńcami, ofiarowanymi w holdzie dla zmarłego, zauważyliśmy wieńiec od weteranów z r. 1863 złożony przez inżyniera Czaplickiego, od weteranów z r. 1831 złożony przez przybyłego z Krakowa p. Konopkę, a niesiony przez porucznika Kwiatkiewicza z r. 1831 od towarzystwa amatorskiego, od towarzystwa „Gwiazdy” i nader piękny od dam grodu naszego. Tłumy publiczności towarzyszyły pochodowi na cmentarz. Młodzież tutejsza i obywatele z okolicy wzięli liczny udział. Krzyż „virtuti militari” niósł przed trumną porucznik z r. 1831 Kasiewicz. Nad grobem przemówił weteran Konopka do łez wzruszającymi wyrazami, podnosząc fakt widocznej zgody w Jarosławiu Polaków z braćmi Rusinami. Bez wzdolki powzięto myśl, aby zbierać w drodze dobrowolnych składek, fundusz na postawienie nagrobka śp. Czechowskiego. Na pierwszy związek funduszu odbędzie się 17. bm. czwarte przedstawienie amatorskie, urządzone przez „Gwiazdę” jarosławska, młodzieńską wprawdzie, ale pełną dobrych chęci i wytrwałości.

Sprawozdanie „Kółek rolniczych”.

(Dokończenie).

Celem częściowego zabezpieczenia preliminowanych potrzeb Towarzystwa na r. 1889, zarząd główny wniósł dnia 1. grudnia r. 1887, petycję do Sejmu krajowego, w której poszczególnie uzasadniając powyższe potrzeby, prosił o udzielenie z funduszy krajowych subwencji w łącznej sumie 4000 zł., a mianowicie na przeprowadzenie lustracji gospodarstw włościańskich w Kółkach rolniczych kwotę 2000 zł., na ulgi dla Kółek rolniczych przy zakupie nasienia do zasiewu i ponownych maszyn i narzędzi rolniczych. tudzież celem ułatwienia zarządom powiatowym Towarzystwa zwoływaniu zjazdów powiatowych Kółek rolniczych, w połączeniu z odczytami pouczającymi, próbami narzędzi rolniczych, konkursową orką o nagrodę, z wystawą bydła i zbóż, z losowaniem narzędzi gospodarczych i t. p., o subwencję w kwocie 2000 zł.

Sejm zatwierdzając powyższą petycję, przyznał Towarzystwu na r. 1888 subwencję w sumie 2000 zł., która w myśl wniosków komisji gospodarstwa krajowego ma być użyta w kwocie 1500 zł. na wydatki połączone z lustracją gospodarską, tudzież w kwocie 500 zł. na ulgi przy zakupie nasion, maszyn i narzędzi rolniczych, dla mniej zamożnych odbiorców. Zarazem polecił Wydziałowi

W piękny dzień wiosniany słońce złoćło promieniami mury i dachy wysokiej katedry.

Cztery dzwony tumu dzwoniły tak rozkosznie, że nigdy nikt jeszcze takich dźwięków nie słyszał.

Głos „pana Rengrabiego” brzmiał weselem. Dzwony rozmawiały z sobą harmonijnie to szepcąc, to głośno, przypominając harfy eolskie, lub pienia aniołów, zapowiadających w błękitach: „Pókoj na ziemi ludziom dobrej woli. Hosanna! hosanna!”

— Słuchając tych dzwonów — mówili do siebie mieszczanie — łatwo odgadnąć, że to dziś ślub Jadwigi z oblubieńcem dzwonów...

Co do płaskorzeźb, zamierzonych niegdyś, to zdaje się nigdy nie zostały wykonane; lecz jeśli kiedykolwiek będziecie zwiedzali katedrę strasburską, to zauważcie w górze, po nad dzwonami dwa posągi nachylone ku dzwonom i wpatrzone w nie.

Oprowadzający powie wam prawdopodobnie, że te posągi wyobrażają architektów, przypatrujących się swemu dziełu.

Nie wiercie mu jednak wcale.

Te dwie postacie, które Otto Saun wyrzeźbił wśród najpomyślniejszych chwil swego życia, przedstawiają jego samego z Jadwigą. Patrzą oni tu przez wieki na dzwony w postawie dziękczynnej modlitwy i słuchają błogosławionych dźwięków.

Upewnił mię o tem przynajmniej, opowiadając tę legendę pewien stary cicerone, znający tajemnice katedry lepiej od innych.

Słyszał to opowiadanie pewien kapłan, zwiędający razem ze mną katedrę, a gdy schodziliśmy na dół, mówił do siebie półgłosem:

— Sumienie podobnem jest do dzwonu z Velmich. Dzwoni na dnie serca. Biada temu, kto głosu jego nie usłucha! Wcześniej lub później wybijie dlań godzina kary!

krajowemu, aby tenże ponowił starania u rządu o udzielenie corocznej subwencji na ustanowienie stałych lustratorów gospodarczych pod kierownictwem zarządu głównego.

Na wezwanie komitetu ck. Towarzystwa gal. gospodarskiego, zarząd główny przedłożył dnia 10. kwietnia r. 1887 następujące wnioski subwencyjne do uwzględnienia ck. ministerstwu rolnictwa:

- 1) na lustracje gospodarskie 2400 zł.;
- 2) na ulgi przy zakupie oryginalnego nasienia lnu inflanckiego 750 zł., a innych nasion 1000 zł.;
- 3) na ulgi przy zakupie maszyn i narzędzi rolniczych 1000 zł.;
- 4) na premję przy urządzaniu wzorowych gnojowni 500 zł.

Wnioski te dotąd nie zostały przez rząd zatwierdzone.

Zarząd główny ciesząc się z każdym rokiem zwiększającym się zaufaniem włościan załatwił w ciągu r. 1887, liczne podania interesowanych za pośrednictwem zarządów Kółek rolniczych, w różnych sprawach do niego wnoszone. Dziennik podawczy zarządu głównego z r. 1887, wykazuje oddzielnych spraw w liczbie 2335 zatwierdzonych; kancelarja zarządu głównego rozesała w roku 1887, posyłek kolejowych i pocztowych w łącznej liczbie 4496.

W składzie zarządu głównego nie zaszła żadna zmiana; co się tyczy zaś organizacji powiatowej, to ta w r. 1887 postąpiła o tyle naprzód, iż do zawiązanych w 1886 r. sześciu zarządów powiatowych w Bochni, Brzesku, Czortkowie, Nowym Sączu, Rzeszowie i Tarnobrzegu, przybyły cztery nowe a mianowicie: zarząd powiatowy w Białej, na czele którego stanęli pp. prezes dr. Herman Czecz, zastępca prezesa Franciszek Dubler i sekretarz Franciszek Kaszycki; zarząd powiatowy w Kolbuszowie, którego kierownictwo objęli pp. prezes Józef Długosz, sekretarz Karol Sierosławski; zarząd powiatowy w Łańcucie, na czele którego stanęli pp. prezes ks. Stanisław Ziemiański, zastępca prezesa Bolesław Żardecki, sekretarz Józef Jędrzejowski; zarząd powiatowy w Tarnopolu, którego kierownictwo objęli pp. prezes Adolf Promiński, zastępca prezesa Włodzimierz Malczewski, sekretarz Władysław Świechło.

W roku 1887 zamianowani zostali delegatami powiatowymi pp. dr. Wilhelm Dadlez, adwokat krajowy, ks. kanonik dr. Józef Pelczar, profesor i Ignacy Żółtowski, właściciel realności, wszyscy trzej na powiat krakowski; dalej p. Antoni Kwieciński, właściciel ziemski, na powiat nowosądecki; tudzież pp. dr. Stanisław Strzelbicki i Pieniążek na powiat ropeczycki; nadto p. Ignacy Zbożil z Łukawicy na powiat cieszanowski.

Ze sfer wojskowych w Warszawie.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze dnia 3. b. m.:

W tutejszych sferach wojskowych nie od dziś panuje pewien pesymistyczny nastrój względem Hurki jako dowodzącego wojskami w Królestwie. Polityka Hurki zasada się na tem, aby każde wykryte nadużycie było oddawane sądowi wojennemu i karane. Ze zaś korupcja wśród wojska jest niemała, nie dziw więc, że względem Hurki istnieje niezadowolenie, choć z drugiej strony niezadowolenie owo ma swoje słuszne podstawy.

Hurko jest człowiekiem ambitnym, przenoszącym swoje ja nadewszystko i lubi, aby wiadano, że mocen jest zarówno zgubić człowieka, jak i ocalić go. Z tego też powodu jego staranie o desygnację, że się tak wyrażę, wśród wojska nie zawsze przeprowadzane jest jednolicie, nie zawsze wedle słuszności. A przy tem, jako człowiek ambitny Hurko żąda, aby sąd wojenny był jego służką, nie zaś zbiorem myślących sędziów, którzyby wedle własnego sumienia osądzili winę. Ten, którego Hurko odda pod sąd, ma być już tem samem winien, więc gdy się stanie cośkolwiek bez Hurki, tenże używa wszelkich środków, aby postawił na swoim.

Przed rokiem oddał pod sąd naczelnika składów artyleryjskich generała Oboljaninowa. Po wyroku skazującym Oboljaninowa na Sybir, sąd wojenny uznał za możliwe wnieść do cara o zmianę zsyłki na dymisję. Hurko był zły, że sąd postanowił o tem bez porozumienia się z nim, napisał swoją opinią do cara i — o dziwo — stało się to, co się może nigdy nie działo przed tem, tj.

że car odrzucił wstawiennictwo sądu i generała nakazał posłać na Sybir. Powiadają, że gdyby Obeljaninow wcześniej był pukał do łaski Hurki, nie byłby na Sybir pojechał, lecz trzymaniem się na stronie zadrasnął ambicją Hurki.

Samodzielności za Hurki nie ma sąd wojenny prawie żadnej; niedość, że Hurko oddaje pod sąd, lecz jeszcze sam przybywa na posiedzenia, a gdy wchodzi do sali, cały komplet sądu wstaje przed nim. Nie wierzyłbym temu, gdybym nie widział na własne oczy przed niedawnym czasem w sprawie, o której właśnie donoszę poniżej. Przy takim stosunku sądu do dowodzącego wojskami jasnym jest, że czynność sądowa jest raczej formalnością, uprawniającą wolę Hurki.

Wojskowi sarkają także, że za rządów Hurki dostają się pod sąd podkomendni, gdy tymczasem grube ryby są bezkarne. Tak się stało ze sprawą olbrzymich nieporządków i trwonienia grosza skarbowego w Kielcach w połockim pułku piechoty. Przez cały szereg lat w tym pułku dowódzcy pułkowi broili, ile się dało, aż w 1884 roku, gdy pułkiem dowodził generał Trzeciak, w skutek nacisku opinji wszczęto śledztwo i prowadzono je aż do ostatnich czasów. Urosły podobno liczne dowody trwonienia i kradzieży pieniędzy i rzeczy pułkowych, wysledzono, że generał Trzeciak rozporządzał pieniędzmi pułkowymi jak sam chciał, brał sobie pożyczki z nich, a raczej nakazywał sobie dawać tym oficerom, którzy kasą zawiadywali, otoczył się ludźmi, którzy go się bali i których w rękę trzymał, słowem wysledzono, że Trzeciak w najniemżliwszy sposób okradał rząd. Gdy wyniki śledztwa przedstawiono Hurce, mówiono, że Trzeciak będzie oddany pod sąd. Stało się jednak inaczej. Hurko z wielu osób, które okazały się winnymi, oddał pod sąd tylko kasjera pułku porucznika Mielnikowa i sekretarza pułku Grzybowskiego (Rosjanina). Właśnie na jednym z tych posiedzeń byłem i widziałem, jak sąd wstał przed Hurką, gdy ten wszedł słuchać zeznań świadków.

Wynikiem posiedzeń sądu było uznanie Grzybowskiego za winnego trwonienia pieniędzy pułku, a Mielnikowa za winnego niestaranności w zawiadywaniu kasą pułkową i skazano Grzybowskiego na Sybir, a Mielnikowa w drodze dyscyplinarnej na parę miesięcy aresztu.

Sfery wojskowe oddają słuszność prezydującemu w tym procesie prezesowi sądu wojennego generałowi Nawrockiemu (Rosjanin), że kierował całą sprawą bardzo pilnie i umiejętnie, prawie jednogłośnie jednak wyrażają opinję, że pomimo całych starań sądu, wyrok jest niesłuszny, skazał bowiem ludzi, którzy byli igraszką w rękę generała Trzeciaka. Charakterystycznym jest to, że w procesie głównym świadkiem był ten właśnie Trzeciak, który najwięcej i bodaj czy nie jedynie winien jest. Wojskowi usprawiedliwiają sąd, ale sarkają, że Hurko nie oddał pod sąd Trzeciaka, że w skutek tego dochodzenie prawdy było zagmatwane, że tylko w skutek tego wyłączenia skazano niewinnych. Podobno na posiedzeniach sądu zeznawano przeciwko Trzeciakowi do tego stopnia rażące rzeczy, że sąd spisał decyzją, aby w drodze urzędowej donieść Hurce o działalności Trzeciaka. Powstaje więc pytanie, czy teraz Hurko odda Trzeciaka pod sąd, czy też i tym razem pozostawi go w spokoju. To jest pewnem, że Trzeciak niedawno, już po wykryciu nadużyć, otrzymał awans, bo został dowódcą brygady piechoty w Piotrkowie.

Cały ten proces i jego przebieg, są dziś w Warszawie bardzo głośne i wszyscy, szczególnie wojskowi, czekają co dalej będzie.

KRONIKA.

Niepotrzeba rynewek. Już dawno uchwalila sekcja budownicza bardzo racjonalną reformę, ażeby przy każdym balkonie znajdowała się rynewka, z tej prostej przyczyny, aby na głowę przechodniów nie spadały niespodziewane kaskady w letniej porze podczas pogody, gdyż znajdujące się na balkonach kwiaty bywają podlewane — a podczas deszczu nie spływały zbiorniki deszczówki; zaś w zimowej porze podczas odwilży woda z topniejącego śniegu nie kapała na przechodniów. Dowiadujemy się z prawdziwym zdumieniem, że ta sama sekcja na onegdajszym posiedzeniu cofnęła tę uchwałę jako niepotrzebną, a to podobno z tak naiwnych motywów, że „każdy porządny człowiek” w czasie deszczu chodzi pod parasolem, a dla tych, którzy bez parasolów obojętna jest rzeczą, czy deszcz spada na nich z

chmur czy z balkonów! — Nie chcemy robić humorystycznych uwag do takich argumentów, sądzymy jednak, że rada miejska zainteresuje się tą sprawą.

Ślub. W Tarnowie pobłogosławionym zostanie d. 26. bm. związek małżeński pomiędzy panem Ludwikiem Goeblem, urzędnikiem kolei Karola Ludwika, synem radcy star. inspektora tejże kolei, a siostrzenicą radcy rządowego p. Sładkowskiego, panną Teresą Hoffmann, córką śp. Konstantego i Karoliny z Niklasów. Młoda para udaje się w podróż poślubną do Wenecji.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek 18. czerwca o godz. 6 $\frac{1}{2}$ po południu.

Tragedja w Louvrze. O krwawym dramacie rodzinnym, jaki się odbył w Paryżu w domu Heriota, dyrektora wielkiego magazynu louverkiego, donoszą do *Neue freie Presse*: Gdy przed kilkoma laty zachorowała pierwsza żona Heriota, zamówiła sobie z magazynu louverkiego parę szlafroków. Przyniosła je panią sklepowa nazwiskiem Dubernet, która swą nadzwyczajną pięknoscia zwróciła uwagę p. Heriota. Gdy w roku 1885 pani Heriot umarła, żył p. Heriot jakiś czas wspólnie z panną Dubernet w willi w Besinet w pobliżu Paryża. Później p. Heriot ożenił się z młodą kobietą i miał z nią dwoje dzieci. Przed 14 dniami zachorował Heriot dość niebezpiecznie i doznawał od swej żony pieczołowitej pielęgnacji. Gdy jednak onegdaj wskutek zmęczenia, pani Heriot na jakiś czas się wydalila, by odpocząć w swym pokoju, chory, oczywiście pod wpływem jakiejś idée fixe, wstał z łóżka, wziął rewolwer, i wszedłszy do pokoju swej żony, wystrzelił do niej i zranił ją niebezpiecznie. Później strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, kula jednak lekko go tylko zadrasnęła. Rada administracyjna magazynu louverkiego odbyła posiedzenie, by wyznaczyć innego dyrektora na miejsce Heriota. Powszechnie przypuszczano, że Heriot dawał najwięcej pieniędzy na awantury generała Boulanger'a.

Za narzeczoną poszukuje młody gospodarz z Koropca, Mikołaj Wasylyk. Zostawał on od kilku lat w stosunku miłosnym z córką arendarza miejscowego, Rutą Steinberg i wreszcie zamyslił się z nią ożenić. W tym celu udali się obydwój do Lwowa, gdzie Ruta miała się wychrzcić. Po drodze jednak, na kolei między Stanisławowem a Lwowem tłum żydów wziął Rutę między siebie, i Mikołaj stracił ją z oczu, jadąc w innym coupé. Na dworcu we Lwowie napróżno szukał Mikołaj swej narzeczonej. Konduktor powiedział mu, że wysiadła ona jeszcze w Bukaczowcach. Mikołaj doniósł o tym fakcie do policji lwowskiej, a powróciwszy do Buczacza roztelegrafował do wszystkich ważniejszych miast za swą Rutą. Od tego czasu wszelki jej ślad przepadł, i Mikołaj Wasylyk zwrócił się obecnie do gazet, prosząc je ogłosić ten fakt, czy też w skutek tego nie uda mu się wpaść na jaki ślad swej ukochanej.

Resursa urzędnicza urzędu w niedzielę d. 17. b.m. zabawę ogrodową na strzelnicy miejskiej dla członków i tychże rodzin. Początek zabawy o godzinie 5. po południu.

Zabawa towarzyska ogrodowa połączona z wieczorkiem muzycznym i przedstawieniem amatorskim przy laskawym współudziale Kółka muzycznego i chóru „Czytelnia akademicka” odbędzie się w niedzielę d. 17. czerwca br. w ogrodzie własnym.

Program wycieczki do Oleska i Podhorzec, urządzonej przez Stowarz. rękodzielników lwowskich „Gwiazda”, w niedzielę d. 17. czerwca br. 1. O godz. 1 $\frac{1}{2}$ rano odjazd osobnym pociągiem z dworca kolejowego „na Podzamecz”, do Ożydowa. Na dworcu kolejowym wszyscy uczestnicy otrzymają odznaki.

2. O godzinie 8. rano przyjazd do Ożydowa.

3. O godzinie 1 $\frac{1}{2}$ 9 wyjazd podwodami do Oleska, gdzie po odprawionem nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów przez ks. J. Siemieńskiego, nastąpi zwiedzanie Zamku i kościołów. Uczestnicy wsiadają po 5 osób na wóz (jednakże nie mniej, bo liczba podwód jest ograniczona do liczby uczestników), a na dany znak ze strony przewodników z łona komitetu ustanowionych, nastąpi odjazd.

4. O godzinie 10 $\frac{1}{2}$ odjazd do Podhorzec.

5. O godzinie 1 $\frac{1}{2}$ rozpocznie się zwiedzanie wewnątrz zamku. Dla szczegółowego zwiedzenia wszystkich zabytków znajdujących się w starożytnym zamku, podzielią się uczestnicy na pojedyncze grupy, z których każda najwięcej 50—55 osób liczyć może. Po przerwie całe grono uczestników uda się do szczytów ruin starożytnej twierdzy (gdzie znajdują się usypane kopce poległych w walkach z Tatarami), — a następnie do monasteru OO. Bazylianów.

6. O godzinie 7. wieczorem nastąpi wyjazd z Podhorzec podwodami do Ożydowa, a o godz. 9. powrót do Lwowa osobnym pociągiem, który przybędzie na miejsce o godzinie 11. w nocy.

Dla wygody uczestników postarał się komitet o dobre piwo z browaru Brodzkiego i zimne przekąski. Życzący sobie zamówić obiad złożony z potraw gorących u tamtejszego kucharza, zechcą zgłosić się poprzednio do komitetu we Lwowie, który w tej mierze poczynił już odpowiednie kroki na miejscu i przyjmuje na siebie pośredniczenie w zamówieniach, zapewniając przytem rzetelną usługę po przystępnych cenach. — Biletów nabyć można w biurze Stowarzyszenia w handlu p. Abrysowskiego i Stachewicza w Rynku, p. Fr. Głodzińskiego ul. Kopernika i p. Völke'a w Rynku.

Sprytni łowcy. Na placu Strzeleckim oporzędno kieszeń Jana Smolichowskiego, lecz uciekającego złodzieja Abrahama Bibesa, wraz z łupem ujęto. Na krakowskiej jakiejś przechodzącej kobiecie Mosiek Lakiernik wyciągnął portmonetkę. Złodzieja 16 letniego chłopca, przytrzymał agent policyjny. Wreszcie w łoku na pl. Halickim p. Brzeskiem skradziono srebrny zegarek z taką dewizką. Złodzieju pomimo natychmiastowej pogoni zdołał z łupem bezkarnie umknąć.

Zwracamy uwagę na niefortunne położenie kloak w domach l. 9, 13 i 15 przy ul. Kochanowskiego, które przypierając tuż do chodnika, szerzą zabójcze dookoła wzywy, tak że udający się w porze obecnej na Puhulanke, o kilkadziesiąt kroków omijać już muszą ową miejscowość i uchodzić z trotuaru?

Tajemnicza sprawa. Przy ulicy Skarbkowskiej, wyjęto panu T. S. z biurka 470 zlr. w samych dziełkach i różne weksle, losy i dokumenta, nie pozostawiając żadnego śladu. Zamek został nie naruszony wcale. Zdaje się, że takiej manipulacji dokonać mogła tylko osoba posiadająca klucz dubeltowy do biurka, lub też taka, która klucz pojedynczy od pana S. pożyczyla... bez jego wiedzy, choćby na chwilę jedną.

Sprawozdanie z wystawy obrazów Henryka Siemiradzkiego. Wystawa obrazów otwartą została dnia 6. maja, zamkniętą zaś dnia 10. czerwca b. r. trwała zatem dni 36. W przeciągu tego czasu zwidziło za wstępem po 50 cent. 104 osób, po 30 cent. 1199 osób, po 15 cent. 3561 osób, (dla uczniów) po 10 cent. 350 osób, nadto rozdano biletów bezpłatnych 300 osobom. Razem 5514 osób.

W nowo ukonstytuowanej Radzie szk. okr. w Nisku wybór padł na p. Stefana Zabierzewskiego, kierownika z Ulanowa.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Tarnopolu urzędu w niedzielę d. 17. czerwca br. wycieczkę do Gajów wielkich.

Koncert urządzonej przez Koło literacko-muzyczne w Rzeszowie dnia 2go b. m. na dochód pogorzeliów Kolbuszowej, przyniósł łącznie z naddatkami dochodu 60 gld. 60 cent. Po strąceniu wydatków w kwocie 6 gld. 64 cent., pozostały czysty dochód w kwocie 53 gld. 96 cent. przesłano komitetowi ratunkowemu w Kolbuszowej.

Dla wyścigowców. Ze stada pozostałego po Kalikście Ochockim w Białobóznicy, między innymi końmi czystej krwi angielskiej nabył tymi dniami na własność p. Stanisław Ochocki, właściciel dóbr Wierzbowiec, klacz „Precioze” jako czoło wspomnianej stadniny.

Z toru wyścigowego. Radość Paryżanów nie ma granic, albowiem po raz drugi już zwycięża Francja na torze wyścigowym dumną z chowu koni Anglję. Zeszłego roku wziął niespodzianie pierwszą nagrodę „Tenebreuse”, teraz zaś znowu wielką nagrodę miasta Paryża 100.000 franków wziął „Suart” br. Soubeyrand.

Jeszcze o kolonji niemiecko-żydowskiej w Zabłotowie. Czytamy tam dalej następujące szyldy: „Eisenhandlung des Ch. J. Garfunkel” (i po żydowsku także). „Krämereihandlung dess P. Dunst”. „Krämereihandlung dess S. Hirsch”. „Gemischte-Warenhandlung des Schechter”. „J. Gloger, Klempner in Zabłotów”. „Lederhandlung des Nuta Zinereich”. „Bierhalle, Soda Wasser”. „Fleischhaker F. E. Breindel”. „Mauermeister F. Greiff”. „Fleischhaker Kalman Sperber”. „Greislerei-handlung des M. Lieber”. „Mehlhandlung des R. Piliper”. „Ausschank E. Bergmann”. „Gemischte-Warenhandlung Ch. Wolfrum”. „Wein, ohozimer Bier und The, bei Eisig Alterbach”. „Greislerei-handlung des M. Drimer”. Dodaje, że kilka szyldów pojawiło się w języku polskim.

Szarańcza. Prowincja Constantine w Algerji francuskiej nawiedzona została plagą szarańczy. Szarańcza pojawiła się tam zbitą masą, długą na 20, szeroką na 10 kilometrów. W dolinie Guelmy panuje okropny popłoch. Prowincja jest całkiem spustoszona.

Znaleziono portmonetkę z kartką zastawniczą gal. banku kredytowego. Właściciel odebrać sobie może w naszej administracji.

Mianowania. Minister handlu zamianował Jana Rudkowskiego we Lwowie, Edwarda Granfelda i Anto-

niego Trauca w Wiedniu, i Emila Kankoffera w Serajewie, starszymi inżynierami dla służby technicznej poczt i telegrafów.

Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego Napoleona Donschaka, rzeczywistym nauczycielem w Dżurkowie.

Szajka złodziei. W nocy na 29. i 31. maja. oraz na 8. bm., dokonano tu za pomocą włamania się przez okna większych kradzieży, mianowicie u p. Augusta Kutschenreitera, w kostnicy głów. szpitala (na 100 zł.), u p. Józefa Ślabkowskiego pod l. 57 przy ul. Zielonej (na 340 zł.) i u p. Lucjana Tołoczki pod l. 73 przy ul. Zielonej (na 55 zł.) Policja śledząc gorliwie za znanym specjalistą w podobnych kradzieżach, Janem Sobusiem, karany już czterokrotnie za zbrodnicze i tyleż razy za mniejsze kradzieże, przytrzymała go d. 10. bm. w posiadaniu rozmaitych z kradzieży pochodzących rzeczy. Skonstatowano przytem, że Sobus ukrywał się u małżonków Pauliny i Józefa Tychowiczów, zarobników na Snopkowie, którzy już także kilkakrotnie za kradzież byli pociągani. Dalsze dochodzenia okazały, iż Sobus dokonał wszystkich powyżej wspomnianych kradzieży i że skradzione rzeczy Tychowiczów nabywali od niego za bezcen. Całą tę trójkę oddano do sądu kraj. kar.

Kradzieże. Franciszce Domańskiej, właścicielce domu l. 89 w Pasiekach halickich, skradziono z szafki pudelko, zawierające 60 zł. w gotówce, 4 pierścienki złote z turkumem i perelkami oraz kartkę zastawniczą banku na 8 sznurków korali. Złodziejką jest 13 letnia Anastazja Ustjanowicz, używana do posług, która badana zeznała, że przedmioty zakopała w ogrodzie, jednakże we wskazanem miejscu takowych nie znaleziono. Oddano ją do więzienia śledczego. — Porucznikowi p. Feliksowi Czermińskiemu, zamieszkałemu przy ul. Lindego l. 5. skradziono z otwartego mieszkania srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem i sygnet, wartości łącznej do 50 zł. Sprawca nie wysledzony.

W Pradze zmarł rażony apopleksją proboszcz niemieckiej ewangelickiej gminy Karol Färber. Färber był długoletnim członkiem niemieckiej Rady szkolnej okręgowej i gorącym sojusznikiem partji niemieckiej.

Hrabina Flandrii stała się w Brukseli przedmiotem niemiłej manifestacji po wyjściu z przedstawienia Meiningerów w „Théâtre royal”. Dawano „Obóz Walensteina” i „Piccolominich”. Kilku demonstrantów aresztowano.

Arcybiskup Niszu serbskiego, Wiktor, umarł onegdaj w 91 roku życia.

Z Warszawy. Otwartą w sobotę wystawę inwentarza zwidziło w pierwszym dniu około 2.000 osób, w niedzielę zaś liczba zwiedzających dosięgła 10.000 osób. Na placu odbywają się przeprowadzania koni wyścigowych i t. d. Warszawa ożywia się tem wszystkim i wiele osób przybywa z prowincji tak dla wzięcia czynnego udziału w wystawie, jak i dla zwiedzenia jej.

Co lud czyta. W jednym z pism tygodniowych angielskich publikuje pewien czytelnik wykaz statystyczny książek wypożyczonych z bibliotek fabrycznych, z czego się pokazuje, że z 59.000 wypożyczonych dzieł, 46.000 było samych romansów, w drugiej bibliotece wypożyczono ogółem książek 46.000, z tych romansów 31.000.

Teatr literatura i sztuka.

Kółko słowiańskie. Na wczorajszym posiedzeniu Kółka słowiańskiego odczytał akad. Łaszowski pierwszą część swej obszernej i nader zajmującej pracy o Zorjanie Chodakowskim. Zaznaczywszy we wstępie różnorodność i sprzeczność sądów o tej zajmującej postaci w literaturze polskiej i rosyjskiej, prelegent skreślił w krótkich wyrazach stan literatury polskiej i rosyjskiej w czasie wystąpienia Chodakowskiego, poczem przeszedł do szczegółowego streszczenia jego dzieła „Słowiańszczyzna przed Chrześcijaństwem”. Nieco ex abrupto powiązało się w drugiej części odczytu obszerne opowiadanie o losach osobistych Chodakowskiego, o jego sunku do Czartoryjskich, Rozumowskiego, podróży do Petersburga, projekcie badania archeologicznego Rosji i pierwszej podróży naukowej, a następnie o ostatnich latach jego życia w Moskwie i gub. twerskiej jako „proletariusza uczonego”.

W dyskusji zabierali głos akademik Bojarski i kilku innych, po czem dr. Kalina podniósł zalety odczytu i wskazał na konieczność — nie mierzycyć pomysłów naukowych Chodakowskiego miarką obecnych postępów nauki, ale rozważać je na tle owego czasu.

Zakończyło się to posiedzenie skromną, ale serdeczną owacją dla protektora Kółka, dr. Kaliny.

liczności imienin czcigodnego profesora wręczył mu imieniem Kółka prezes tegoż Radowan Koszutycz adres podpisany przez 30 członków Kółka i w gorącej przemowie podniósł ważność wzajemnego poznawania się plemion słowiańskich i zasługi, jakie na tem polu położył dr. Kalina, obejmując kierownictwo Kółka słowiańskiego, zaslanając je przed wszelkimi insynuacjami, otwierając mu podwoje uniwersytetu i kierując jego prace swymi radami i swą nauką.

Dr. Kalina odpowiedział na to przemówienie, dziękując za wyraz uznania, który tem mu jest miłym, że pochodzi od Polaków, Rusinów i członków innych narodowości słowiańskich, zawiązał młodzieży do poznawania tego, co swoje, i zakończył życzeniem, by młodzieży dalej poprowadziła i szerzej rozwinęła to dobre, co zrobiły starsze pokolenia.

Iw. Fr.

* **Józef Waga**, Łomżanin, z powodu 800-nej rocznicy wszechniej bonońskiej, napisał już monografię po włosku z uwzględnieniem Polaków, co się tam kształciło. Rozprawa ukazała się w *Settimana Cattolica*.

* **Konkurs na powiastkę**. Redakcja *Małego Światka* ogłasza konkurs, na powieść dziejową. Ma ona obejmować dwa arkusze druku, i być osnutą na tle dziejów polskich z którejkolwiek epoki, wyjąwszy drugą połowę wieku XVII, a to dla tego, ponieważ drukująca się obecnie w *Małym Świątku* powieść p. Zorjana p. t. „Za wiarę i ojczyznę”, z tych właśnie czasów jest zaczerpnięta. Barwny, a przystępny dla młodocianego wieku sposób opowiadania, czystość języka i przedstawienie danej epoki, oto główne warunki, których przy ocenie nium domagać się będziemy. Praca uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w kwocie 50 gld.

lne prace, czyniące zadość wymienionym warunkom, ale nie dorównujące nagrodzonemu utworowi, nabydzie redakcja chętnie na własność, po poprzednim porozumieniu się z ich autorami. Autorowie, zamierzający wziąć udział w konkursie, zechcą swe prace nadesłać redakcji *Małego Światka* najdalej do 1. listopada b. r. Na utworze należy umieścić zamiast podpisu godło i tem samym godłem zaopatrzyć zapieczętowaną kopertę, kryjącą kartkę z nazwiskiem autora. Kopertę dołączoną do pracy, której przypadnie główna nagroda, otworzy sąd konkursowy zaraz po zapadnięciu wyroku. Po zapadnięciu wyroku konkursowego, będą mogli autorowie prac nie odznaczonych, odebrać je z redakcji. Skład sądu konkursowego ogłosimy osobno.

Przy sposobności ogłoszenia niniejszego konkursu dodajemy od siebie, że *Mały Świątek* rozwija się co raz pomyślniej. Redagowany jest starannie i umiejętnie, przede wszystkim zaś zachwycają małych czytelników śliczne wierszyki cici Zosi, objaśniane doborowymi ilustracjami, których z zapalem wyczuca się dźwięk.

* **P. Kazimierz Kleczkowski**, docent szkoły politechnicznej we Lwowie, ogłosił drukiem u Paprockiego pracę pt. „Piękno u domowego ogniska”. Autor skreśla dwa główne charaktery fizjonomji budowli, mianowicie w starożytności i w epokach późniejszych, z punktu estetycznego i stawia swoje postulaty, niezbędne dla osiągnięcia ideału możliwego „piękna” u domowego ogniska.

* **Niebieska księga** została wydana obecnie w Londynie, ważna szczególnie dla badań historycznych. Księga ta zawiera alfabetyczny spis wszystkich członków parlamentu, od roku 1213 do 1702.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Budapeszt 14. czerwca. W komisji dla spraw zewnętrznych w węgierskiej delegacji w wywodzie swoim powiedział Kalnoky, że w ostatnich czasach sytuacja jest pokojową, nie można jednak być pewnym, jak długo stan ten potrwa.

Praga 24. czerwca. Cesarz przybędzie tutaj dnia 2. września.

Berlin 14. czerwca. Stan cesarza bez nadziei, od dzisiejszego rana nastąpiło wielkie pogorszenie. Upadek sił nadzwyczajnie nagły. Lekarze skonstatowali zapalenie płuc z lewej strony. Wszyscy członkowie rodziny cesarskiej zostali do Poczdamu powołani.

Wiedeń 14. czerwca. Na giełdzie zbożowej notowano: Pšenica na jesień 7.75, owies 5.60, owies na jesień 5.82, kukurudza 7.05, kukurudza na lipiec, sierpień 6.82 do 6.84, na wrzesień i październik 6.58, kukurudza tegoroczna 6. Usposobienie silne.

Wiedeń 15. czerwca. Wczoraj wieczór przybyło tutaj 230 członków węg. tow. przemysłowców pod przewodnictwem hr. Zichyego i sekretarza stanu Mallekowicza dla zwidzenia tutejszej wystawy przemysłowej. Komitet wystawowy serdecznie witał gości na dworcu kolei.

Pod patronatem Gautscha opracowują trzej oficerowie dzieło p. t. „Austro-węgierskie narody pod bronią”, dla podniesienia patriotyzmu. Dzieło wyjdzie we wrześniu.

Giełda wieczorna: Kredyty 282.75, węg. renta złota 98.67.

Pertraktacje w sprawie traktatu handlowego ze Szwajcarią skończyły się na razie niepomyślnie. We wrześniu odbędą się pertraktacje ponowne.

Słychać na pewno, że Sejmy zbiorą się w początku września.

Budapeszt 15. czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu klubu liberalnego naszkicował Tisza swą dzisiejszą odpowiedź na interpelacje Ugrona i Pázmányego co do wystawy paryskiej. Tisza oświadczył, że nie chciał obrażać narodu francuskiego i nie uczynił tego, mówił jedynie ze stanowiska ekonomicznego. Również minister handlu Szechenyi odpowie dziś, że porożyszał do Izby handlowych nie sekretne, ale poufne cyrkularze przeciw wystawie paryskiej. (Nie kijem go, to pałka! Red.).

(Delegacje). Komisje delegacji węgierskiej pracują pilnie i z pospiechem. Wczoraj komisja wojskowa po dłuższej debacie przyjęła budżet wojskowy z wyjątkiem nadzwyczajnego kredytu 47-miljonowego, nad którym naradza się komisja specjalna. Również i komisja budżetowa delegacji węgierskiej przyjęła wczoraj budżet ministerstwa spraw zewnętrznych po dłuższej debacie, po której jednogłośnie udzielono Kalnokyemu wotum ufności.

Z exposé Kalnokyego, które obracało się w ogólnych frazesach, podnieść wypada zapewnienie, że sytuacja polepszyła się, niebezpieczeństwo jednak czyha nie tyle na wschodzie, ile na zachodzie (we Francji), gdzie namiętności narodowe mogą wybuch sprowadzić. Kalnoky oświadczył również, że z Rumunją prowadzą się pertraktacje o zawarcie traktatu handlowego aż do r. 1891.

Berlin 15. czerwca. Cesarz polecił wczoraj telegraficznie Bismarkowi, by się porozumiał z hr. Zedlitzem względem objęcia przez tego ostatniego teki ministerstwa spraw wewnętrznych.

Późno wieczór ułani i huzarzy zupełnie zamknęli park Friedrichskrone, wrzekomo dla większej wygody służby sztafetowej. Cesarz ma odech zatamowany i nie przyjmuje żadnego pożywienia.

Teatry królewskie były wczoraj zamknięte. Król szwedzki odwiedził wczoraj cesarza, który jeszcze poznał swego przyjaciela.

Norddeutsche pisze, że co godzinę trzeba być przygotowanym na nastąpienie katastrofy. Po północy przybyli do Poczdamu Bismark i minister wojny. Depesze wydawane za granicę podlegają surowej cenzurze. Publiczność bardzo wzburzona i oblega wszystkich przybywających z Poczdamu, dopytując się o cesarza.

Od wczoraj popołudniu pada chłodny deszcz.

Berlin 15. czerwca. Czwarta godzina rano. Cesarz kona, chociaż przytomności jeszcze nie stracił. Bismark konferował wczoraj długo z cesarzewiczem Wilhelmem i ministrem wojny Bronsartem.

Bononia 15. czerwca. W obecności gości jubileuszowych odbyła się wczoraj uroczystość 100-letniej rocznicy śmierci Galvaniego, odkrywcy elektryczności zwierzęcej, poczem rozdano gościom medale pamiątkowe. Wieczorem odjechali król i Monza, udając się inkognito do Berlina dla odwiedzenia cesarza niemieckiego.

Madryt 15. czerwca. Sagasta otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Londyn 15. czerwca. W Izbie gmin odczytał lord skarbnik Smith z najgłębszym ubolewaniem popołudniową depeszę berlińską, wedle której stan cesarza Fryderyka nie pozostawia prawie żadnej nadziei.

Belgrad 15. czerwca. Przy wczorajszym ciągnięciu losów serbskich wygrana 100.000 franków padła na los nr. 2 serji 6359, 10.000 fr. los 2 serji 4605, 4000 fr. los 43 serji 4605.

Wiadomości polityczne.

Poznań 14. czerwca. *Staatsanzeiger* ogłasza w wczorajszym swym numerze dymisję p. Puttkamera z równoczesnym nadaniem mu gwiazdy wielkich komandorów domowego orderu Hohenzollernów. Najfalszywiej w świecie *Kölnische Zeitung* toż nadanie ustępującemu ministrowi wyso-

kiego orderu tłumaczy rodzajem uznania dla jego zasług; wiadomo raczej, pisze *Dzienn. poznański*, że jest ono tylko aktem prostej formalności, praktykowanym od dawna w państwie pruskim. Każdy pruski minister stanu na wypadek dymisji odbiera na drogę wysoki order, mający osłodzić resztę jego żywota.

Tak samo uważamy za prosty akt grzeczności fakt, że u księcia Bismarka odbył się w dniu wczorajszym bankiet pożegnalny na cześć p. Puttkamera, na który zaproszono wszystkich członków dotychczasowego ministerstwa. Ustupającego kolegę, z którym się tyle lat walczyło pod jednym i tym samym sztandarem, należało przecież pożegnać z zachowaniem wszelkich pozorów, że sprawa jego jest sprawą całego ministerstwa.

Przyszłość zresztą niedaleka okaże, o ile pamięć p. Puttkamera w prasie półurzędowej i konserwatywnej będzie trwała. Prawdopodobnie wstąpią i pomienione organa w ślady pism narodowo-liberalnych, które dzisiaj nad p. Puttkamerem już przeszły do porządku dziennego. W przypuszczeniu takim utwierdza nas jeszcze i ta okoliczność, że miasto wszelkich żalów za p. Puttkamerem pisma półurzędowe i konserwatywne już dzisiaj z jak największą skrętnością zajmują się kwestją następcy eksministra spraw wewnętrznych.

Wiedeń 14. czerwca. Rokowania w sprawie traktatu handlowego Austrii ze Szwajcarią nie przyniosły dodatniego rezultatu. Delegaci szwajcarscy odjeżdżają dzisiaj z powrotem, celem zdania sprawy swemu rządowi.

Budapeszt 13. czerwca. Rząd polecił na prestrzeni Hatvan-Miskolcz i Miskolcz-Szarenecz zbudować drugi tor kolejowy, który musi do 1. listopada być ukończony.

Berlin 14. czerwca. *National Ztg.* zapisuje obiegającą po Berlinie pogłoskę, że do dymisji pódąć się chce także minister skarbu dr. Scholz. Równocześnie wymienia *National Zeitung* jako nowego kandydata na miejsce p. Puttkamera preza najwyższego sądu apelacyjnego p. Persiusa, należącego do stronnictwa wolno-konserwatywnego.

Berlin 14. czerwca. Radzie ministrów przewodniczyć będzie odtąd w zastępstwie księci Bismarka najstarszy członek ministerstwa, minister robót publicznych Maybach.

Były minister Puttkamer zamierza podobno i nadal brać udział w życiu publicznym jako jeden z głównych przywódców stronnictwa konserwatywnego.

Poczdam 14. czerwca. Według wydanego dzisiaj biuletynu, stan zdrowia cesarza Fryderyka pogorszył się znacznie od wczorajszego wieczora. Sity upadają.

Belgrad 13. czerwca. Z wnętrza kraju donoszą, że w wielu miejscach na linii kolei żelaznej powymowano szyny. Dalej donoszą o licznych aresztowaniach, przeważnie radykałów, w okręgu uszyckim. W Belgradzie aresztowani zostali: współpracownik radykalnego *Odjeku* Stefan Miliczewicz, któremu zarzucają, że chciał się ratować ucieczką od odpowiedzialności za popełnione dawniej przestępstwo prasowe, i austrjaci poddały Ludwik Risz z tego powodu, że chciał ułatwić ucieczkę Miliczewiczowi. Śledztwo policyjne przeciw Riszowi nie wykazało jednak żadnych czynów nielegalnych.

Sofja 13. czerwca. Radosławow nie otrzymał dotychczas żadnych propozycji od księcia. Twierdzi on, że Stambulow musi mieć jakiś interes w potwierdzeniu wyroku na Popowa, inaczej nie należałby nań tak uparcie i nie groziłby dymisją. Książę w sprawie Popowa znowu nie może się zdecydować. Ustąpienie gabinetu przyczyniłoby się znacznie do rozwiązania kwestji bułgarskiej. Nowe ministerstwo powinno rozpocząć pertraktacje z Rosją, które bezwzględnie wypadną pomyślnie, Rosja bowiem w ostatnim czasie dała Bułgarji do poznania, że pragnie z nią porozumienia.

Petersburg 12. czerwca. *Now. Wremia* donosi, że Giers otrzymał od cara urlop i wyjeżdża na całe lato do swoich dóbr.

Nadesłane.

Weisse Seidenstoffe von 65 kr. bis fl. 11.40 per Meter (ca. 120 Qual.) versendet roben- und stückweise zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (k. k. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porte.

P. Napoleon Gołaszewski umieścił w Nr. 150. *Dziennika Polskiego* w rubryce „Nadesłane” wrzeczony sprostowanie faktów w mowie posła Pernerstorfera w mojej sprawie poruszonych. Na pismo to odpowiadam:

Przedewszystkiem potwierdzam, że to, co p. poseł Pernerstorfer w sprawie mojej powiedział, jest prawdą, a nawet nie powiedział wszystkiego, ponieważ opuścił sprawę krzywoprzysięstwa w procesie separamy — zatajenie spadku — dobranie kluczy do kasy Wertheima — skrzywdzenie włościan Korzowy i Zawadówki na kilka tysięcy złr. wal. austr. — zniknięcie inwentarza zaskwestrowanego, wartości 3000 złr. wal. austr. — nie powiedział w jaki sposób majątki się kupują i sprzedają, gdy się chce wierzycieli skrzywdzić — w jaki sposób unieważnia się Hipoteczne zabezpieczenie dożywocia — i w jaki sposób nabywa się majątek za drogie pieniądze — i dużo innych rzeczy, które mię dosięgły, a które powinny być inny wziąć obrót, jak wzięły — może być, że p. poseł Pernerstorfer o tem nie wiedział, ale, że p. Napoleon Gołaszewski o tem wszystkim wiedział, to żadnej wątpliwości nie podlega.

Niepotrzebnie p. Napoleon Gołaszewski wypiera się wpływu na moje uwięzienie — czyli on na to wpływał lub nie, to rzeczy nie zmienia. — Jednakże ja mam inne przekonanie oparte na faktach.

Co do sekwestracji, to nie na usilne prośby Marji Obmińskiej i wierzycieli, lecz na moje przedstawienie został p. Napoleon Gołaszewski sekwestrem III. schedy dóbr Taustobaby ustanowionym, ponieważ Marja Obmińska i Stachewicz proponowali Juliusza Obmińskiego; Mendel Banaler, sekwestrację prowadzący, swego ojca, Nuchema Bandler, ja zaś jako hipotecznie ubezpieczony współwłaściciel wszystkich z dóbr Taustobaby, scheda III. na czas życia Marji Obmińskiej, a bezpośredni właściciel czyli dożywotnich całych dochodów z tych dóbr na wypadek śmierci Marji Obmińskiej zaproponowałem na sekwestra tychże dóbr p. Edwina barona Hohendorfa i p. Napoleona Gołaszewskiego, c. k. sąd w Złoczowie p. Napoleona Gołaszewskiego sekwestrem ustanowił, co akta sekwestracyjne poświadczą. Nie mógł też p. Napoleon Gołaszewski zaraz po ustanowieniu sekwestracji prosić o zwolnienie z obowiązku sekwestra wskutek żądań moich wrzeczony sprzecznych z interesami właścicielki i wierzycieli, jak to twierdzi w swem sprostowaniu. Dopiero w Lutym 1881, kiedy p. Napoleon Gołaszewski nie troszcząc się wcale o zaskwestrowane dobra, dozwalał ludziom, którzy nie mieli żadnych praw do tego majątku, różnym nadużyć na szkodę moją i innych wierzycieli hipotecznych dopuszczać się — wtedy to dopiero wystąpiłem przeciw p. Napoleonowi Gołaszewskiemu, że o tych nadużyciach, marnowaniu dochodów, na które p. sekwester rozmyślnie dozwalał donieść c. k. sądowi — i to dopiero spowodowało, że p. Napoleon Gołaszewski zrzekł się urzędu sekwestra forując swego sojusznika Juliusza Obmińskiego całym swym wpływem moralnym i materialnym ze szkodą moją i innych wierzycieli na sekwestra III. schedy dóbr Taustobaby. P. Napoleon Gołaszewski nie sprawował godności sekwestra bezinteresownie, jak to twierdzi, ponieważ uchwała c. k. sądu w Brzeżanach z d. 21. grudnia 1887 L. 4192 przyznano mu za sprawowanie tego szanownego urzędu 300 złr. wal. austr. a w jaki sposób p. Gołaszewski urząd sekwestra sprawował, to świadczy pozew wytoczony, a względnie zarzuty co do rachunków.

Następnie p. Juliusz Obmiński był sojusznikiem p. Napoleona Gołaszewskiego, i ten też sprawił wspólnie z p. Napoleonem Gołaszewskim, że wrzeczony galicyjski Bank kredytowy nabył dobra Taustobaby scheda III. na licytacji za drogie pieniądze, a p. Napoleon Gołaszewski od Banku także niby to za drogie pieniądze nabył — choć ja temu drogiemu nabywaniu przeczę i twierdzę, że tak Bank, jak i p. Gołaszewski za tanie pieniądze ten majątek nabyli — ale jak te obydwie sprawy t. j. kupno i odsprzedaż prowadzone były ze szkodą moją i wierzycieli, oraz kto mnie i dlaczego z majątku mego wywłaszczył, to odpowiem, gdy mię sąd o to zapyta.

Dziwnem zaiste wydawać się musi twierdzenie p. Napoleona Gołaszewskiego, co do skargi o obrazę honoru. Jak skoro p. Napoleonowi Gołaszewskiemu nie ubliżano przez lat kilkanaście razem ze mną jeść, pić, polować, prawie codziennie mię do siebie zapraszać i u mnie bywać w towarzystwie swych krewnych, dalszych i bliższych znajomych wspólnie ze mną, brać udział w zabawach, a działało się to aż do czasu, kiedy zmuszony byłem przeciw p. Napoleonowi Gołaszewskiemu w sprawie sekwestracji t. j. w rok po objęciu przez p. N. Gołaszewskiego urzędu sekwestra wystąpić, przeto okoliczność, czyli p. Napoleonowi Gołaszewskiemu na uczynione mu tak ciężkie zarzuty w drukowanym liście otwartym uchybiało wystąpić przeciw mnie w spra-

wie obrony swego honoru, to pozostawiam P. T. publiczności do oceny — ja zaś twierdzę, że p. Napoleon Gołaszewski był przekonany, że dokumentami najzupełniejszy dowód prawdy podniesionych przeciw niemu i jego sojusznikom zarzutów przeprowadzę i dlatego ze skargą o obrazę honoru nie wystąpił.

Z resztą w ogóle, co p. Napoleon Gołaszewski niby sprostował, jest wypaczeniem rzeczywistego stanu rzeczy.

Lwów 13. czerwca 1888.

Karol Obmiński.

Podziękowanie.

Dzięki szybkiej, energicznej, a przeto skutecznej pomocy szanownych z nazwiska nawet nieznanym mi pp. sąsiadów tak cywilnych jak i wojskowych, tudzież straży ogniowej miejskiej i ochotniczej, został domek mój, podczas pożaru piekarni przy ul. Stryjskiej wieczorem d. 11. czerwca rb. z paszczy płomieni szczęśliwie wyratowany. Poczując się do obowiązku największej wdzięczności dla P. T. tych szanownych moich dobroczyńców, składam niniejszem Im wszystkim jak najserdeczniejsze Bóg zapłać! We Lwowie dnia 13. czerwca 1888. *Paweł Rybak* em. inspektor kolei północnej.

!!! Proszę niezapominać!!!

Codziennie muzyka wojskowa pułku Nr. 9. We Czwartki i Soboty cała muzyka pod osobistym kierownictwem p. kapelmistrza M. Falla. Podczas pogody w ogrodzie, zaś deszczu lub zimnego wieczoru w sali. Wstęp 15 centów. Z poważaniem *Wit Grzywiński*.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park *J. hr. Potockiego*. Złozenia przyjmuje adwokat *Popiel* we Lwowie.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechniczy wiedeński — otworzył **Atelier dentystyczne** przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczyki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbyciu specjalnych studjów w zakresie dentystyki w klinikach dentystycznych wszechniczy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne przy placu *Marjackim l. 10.* i ordynuje od 10. rano do 6 wieczór. Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bólu przez znieczulenie za pomocą kokainy i gazu rozwiłselającego (*Lustgas*). Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. czerwca 1888.

Hotel Angielski. W. Leńczyński z Rymanowa, K. Potworowski z Uscia, A. Ziembicki z Jaworowa, B. Kapliński z Korzowa, K. Popowicz z Żółtaniec.

Hotel Żorża. A. Jędrzejowicz ze Staromieścia,

Lwów, z Izby handlowej

14. czerwca 1888

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placą	żądają
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 —	203 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 złr. wa.	211 75	215 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 złr. wa.	283 —	277 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. wa.	—	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 20	99 30
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 60	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	—	95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 60	101 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	—	92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 40	94 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	—	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	—	54 —
Gal. — — — — — 2 i pół proc.	—	48 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 25	103 40
Koronalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	—	105 —
— — — — — 1883 4 i pół proc. w. a.	89 50	90 60
Losy.		
Miasta Krakowa	—	20 50
— — — — — Stanisławowa	—	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napoleon	9 98	10 08
Imperial	10 32	10 42
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
30 marek niemieckich	61 80	62 40

W. hr. Ostrowski z Warszawy, K. Mieke z Wrocławia, M. hr. Dzieduszycki ze Sambora, F. Roderowa z Loenic, J. Geisler z Krakowa, K. hr. Lubiński z Krakowca, W. Zwilling z Harmez, A. Mysłowski z Koropca.

Hotel Francuzki. G. br. Petrino z Stanisławowa, dr. A. Rybicki z Rzeszowa, W. Kozłowski z Krakowa, J. Jodko z Wołynia, J. Gebauer z Węgier, W. Segall z Stryja, L. Färber z Wiednia, M. H. Weinreb z Wiednia, dr. B. z Starejsoli.

Hotel Europejski. S. Lomnicki z Wareża, J. Orłowski z Rosji, F. Żurowski z Myszkowic, F. Wüste z Wiednia, G. Fritsche z Neutitschin, J. Schmal z Wiednia, dr. J. Łosziów z Tarnopola.

Hotel Krakowski. A. Mogilnicka z Wisniowczyk, A. Betlewicz z Rozdołu, J. Skwarczyński z Kulikowa, J. Krogniowski z Aversu, A. Kowblańska z Bolechowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3iej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. **MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU**, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny. **NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH**, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

POCIĄGI KOLEJOWE

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany. **Z Czerniowiec:** o 8:00 wieczór pospieszny; 11:06 wieczór i 6:11 rano mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany. **Z Bełzca (Tomaszowa):** 5:53 rano mieszany.

G 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 nocny z Krosna, Zagorza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławocznego i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy. **Do Zimnejwody-Rudna:** 4:04 popoł. osobowy. **Do Czerniowiec:** 9:20 rano pospieszny; 9:50 rano i 10:06 wieczór mieszany.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:50 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7:49 rano mieszany.

G 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagorza, Stróż, do Ławocznego i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa, Zwardonia — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa i do Zwardonia, — 10:08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14 czerwca 1888

(godz. 5. min. 50 po pol.)

Wiedeń, dnia 14 czerwca 1888	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	280 —	280 50
Banku anglo-austriackiego	106 50	107 50
Unionbanku	198 50	199 50
kolei Karola Ludwika	201 —	201 50
kolei północnej	—	88 75
kolei południowej (Lombardy)	83 75	83 75
kolei państwowej	225 70	226 70
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	212 50	212 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 75	153 75
Losy komunalne wiedeńskie	156 —	156 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	98 25	98 25
Galicyjskie obligacje indemnicyjne	102 75	102 75
Losy regulacji Cisy	—	212 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	212 —	212 50
Renta węgierska złota 4 proc.	98 60	98 60
Akcje Bankvereinu	89 50	89 50
Rosyjski rubel papierowy	110 25	110 25
Losy premijowane węgierskie	—	282 50
Akcje kredytowe	282 50	282 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	10 01
Akcje kolei południowej	10 01	10 01
Napoleonondory	—	10 01

Berlin, dnia 7 czerwca 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	—
Akcje austriackie kredytowe	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—
Austriackie banknoty	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—

„Równość”

Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskich we Lwowie.

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką).

Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, że posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod l. 1. (obok apteki W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w mieście, jakoteż i na prowincję z wszelkimi wymaganiami co do elegancji, trwałości i taniości obuwia z materiałów krajowych i zagranicznych w wyborowym gatunku. Na domiar chcemy dać dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskich, wszelkiemu w nas położonemu zaufaniu starać się będziemy zadość uczynić.

Prosząc więc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o poparcie naszego młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, polecając się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Z głębokim uszanowaniem **Dyrekcja.**

Cennik obuwia:

Obuwie damskie:	od zł.	do zł.
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą na płótnie kamazkowie krojem kołkowane	4-50	4-80
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą obkładane hamburską skórą kołkowane	4-70	5-—
Buciki z hamburskiej skóry z gumą na płótnie gładkie kołkowane	4-80	5-30
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry z gumą na płótnie, kamazkowie krojem kołkowane	5-—	5-50
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry obkładane lakierem z guzickami kołkowane	5-50	6-—
Buciki z marokinowej skóry z gumą lub zapinane, szyte	7-—	8-50
Buciki prunelowe z gumą, szyte	4-—	4-60
Buciki prunelowe zapinane, szyte	4-50	5-20
Trzewiki (półbuciki) prunelowe	3-50	4-—
Trzewiki (półbuciki) gemzowe lub kozłowe	3-60	4-20
Trzewiki (półbuciki) kitowe	3-70	4-30
Buciki dziecięce z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą lub zapinane kołkowane	2-50	4-—
Szyte obuwie na każdej parze 50 centów wyżej, na flaneli o 20 centów.		
Obuwie męskie:		
Buty z cholewami z kozłowej skóry na podwójnej podszewie kołkowane	11-—	12-50
Buty z cholewami z rosyjskiej lub cielęcej skóry, na podwójnej podszewie	13-50	15-—
Buciki z gumą z hamburskiej, kitowej lub cielęcej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podszewie	5-50	6-50
Buciki z gumą z rosyjskiej lub angielskiej skóry gładkie kołkowane na podwójnej podszewie	6-50	7-—
Buciki z gumą z gemzowej lub kozłowej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podszewie	5-—	6-—
Buciki z gumą lub sznurowane, obłożone angielską, hamburską lub kitową skórą z kaptami i guzik. kołkow.	6-50	7-50
Buciki z gumą gładkie	5-50	6-50
Buciki obłożone lakierem z kitowej, gemzowej lub prunelowej	6-50	7-—
Półbuciki z materiału różnorodnego	4-50	5-30
Szyte o 50 centów wyżej.		

Nowe biuro nauczycielskie ma do umieszczenia bardzo uzdolnione nauczycielki z muzyką i bez, Polki i rodowite Francuzki i bony; jakoteż osoby znające języki obce, które życzą sobie znaleźć umieszczenie jako towarzyszkę podróży do wód lub za granicę, posiada także uzdolnionych nauczycieli na czas wakacji lub stale. **Morawska Rynek l. 29.**

Stolarzy

fachowo uzdolnionych przyjmuje **fabryka mebli z drzewa w Górnych Węgrzech**

Odnośne oferty poselać do: **Sal. Schwarz junior, parowa fabryka mebli w Koszycach (Kaschau) Węgry.**

Podaję niniejszem do wiadomości Szan. P. T. Publiczności, że z dniem **20go Maja b. r.** otworzyłam

Filję mojej MLECZARNI

w ogródku Wgo p. Brajera (przy ulicy Podlewskiego i Brajerowskiej).

Oppręć nabiału będzie zawsze chleb wiejski, masło i t. d.

Z pewnością, że będzie mojem staraniem wszelkim wymogom szanownych moi-h gości zadość uczynić, proszę o liczny udział.

L. Koralewicz

właśc. mlecz. ul. Teatralna 10.

WYSMIENITE

Mydło mieszczzańskie

do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Poleca się czytelnikom wiejskim, oraz wszystkim przyjaciółom oświaty, następujące książki ludowe, znajdujące się w księgarniach K. Prószyńskiego (Krakowskie-Przedmieście Nr. 43), Teodora Paprockiego (Nowy-Świat Nr. 41) i w księgarni Polskiej we Lwowie.

1. Podarunek dla młodzieży. Książka do czytania dla tych, co nie chcą być ciemnymi, przez W. Olszewskiego. Wydanie drugie powiększone. Stron 280. Cena egzemplarza broszurowanego 30 kop. — W c-pawie tekturowej kop. 35.

Książka zbiorowa składająca się z blisko 130 artykułków treści przyrodniczej, moralnej i społecznej, z bajek, zagadek, wierszy etc., objaśnionych 50 drzeworytami. Używana być może z korzyścią przez czytelnia samodzielnego i do nauki w szkołkach i przez starsze dzieci i młodzież wiejską.

2. Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach. Przez W. Olszewskiego. Wydanie 2. Stron 184. 20 kop. — W opraw. 25. Zbiorek ten zawiera artykułki treści przyrodniczej, moralnej i społecznej, i stanowi niejako wyższy stopień książki poprzedniej. Może być czytana przez starszą młodzież i dorosłych. Książkę zdobią 2 mapy i 30 rysunków.

3. Pogadanki o niebie i ziemi. Z 3 obrazkami, przerobił z oryginału H. W. (Chwilowo wyczerpane.) Kop. 10.

4. O owadach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie. Spolszczył W. Olszewski z 24 rysunkami. Kop. 10. Objemuje krótki rys życia, obyczajów i znaczenia dla gospodarstwa rolnego najważniejszych żuków krajowych.

5. Maszyny parowe i Koleje żelazne. P. W. Olszewskiego, z portretem Stefensa, mapką kolei w Królestwie polskim i wielu rysunkami. Kop. 10.

Po wstępie, wyjaśniającym w ogóle znaczenie maszyn, jako pomocnika w pracy ludzkiej, podana jest krótka historia wynalezienia i stopniowego ulepszenia maszyny parowej i parowozu, oraz zyciorys Stefensa.

6. Nauka rachunków dla samouków. P. S. Różańskiego. Jest to nauka liczenia ustnego i piśmiennego, oraz czterech działań, z licznymi zadaniami, zastosowaniami do życia wieśniaka. Kop. 15.

7. Co robić aby być zdrowym i długo żyć? P. J. Zielczaka z 2 rysunkami. Kop. 10.

Jest to króciutki zbiór najważniejszych przepisów higieny.

8. Co robić, gdy kto zachoruje? P. J. Zielczaka z dwoma rysunkami. Kop. 5.

Książka ta zawiera krótkie rady niesienia choremu pomocy przed przybyciem lekarza.

9. Stara Baśń. Z powieści J. I. Kraszewskiego, skróciła F. M. Kop. 10.

10. Kuźma Jeź. Z powieści T. T. Jeża „Historja o pra-pradziadku“, skróciła F. M. Kop. 10.

11. O rolę. Obrazek obyczajowy W. Marrené-Morzkowskiej. K. 6.

12. Prawdziwa historia o Szymku parobku i Zofce Pawelcówny. Obrazek obyczajowy p. Antoszkę. Kop. 5.

13. Bandoska. Obrazek obyczajowy p. W. Olszewskiego. K. 10.

14. Snopek. Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. — Jest to zbiór artykułków, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o jego otoczeniu, zaczynając od samego siebie i chaty rodzinnej, a kończąc na tem, co widzi na niebie. (Wkrótce wyjdzie z druku).

15. Pan Adwokat. Z powieści p. El. Orzeszkowej: „Niziny“ (wkrótce wyjdzie z druku). 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 14 mogą być używane do nauki i przez dzieci inteligencji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiljana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie. 516

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumery, pudry i środki toaletowe **po cenach znizonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7.

Kupuje i sprzedaje wszelką garderobę, meble, zegary, obrazy, i maszyny Singera zakład Jaszczyszyna w teatrze. 1081

Do sprzedania realność ulica Sokola l. 7. Bliższa wiadomość na miejscu. 1101

Sklepowa mająca praktykę kilkoletnią z dobrymi świadectwami, znajdzie natychmiast umieszczenie u Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 1108

Wszelkiej kategorii slug dostac można bezwzględnie w kancelarje Kozłowskiej Skarbkowska l. 3. 1106

Komitet kolonji wakacyjnych dla dziewcząt poszukuje rzetelnej

osoby do zajęcia się kuchnią i gospodarstwem. Bliższa wiadomość u WP. Niedziatkowskiej Jagiellońska 7. w poniedziałki, środy i piątki od godziny 3 do 5. 1075

Meble z kilku pokoi na sprzedaż. Bliższa wiadomość u Odwiedrznego przy ulicy Sykstuskiej l. 42. 1115

Sierotka dwuletnia, zdrowa, ładna, prosi o przyjęcie ją za swoje. Lwów Arsenalska 4. u akuszki. 1125

Fortepian przegrany jeszcze w całym kraju w dobrym stanie jest na sprzedaż. Plac Marij Śnieżnej l. 3. II. pięć. 1121

Rządca ekonomiczny, żonaty w si-le wieku, z 20 letnią praktyką, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami i rekomendacją poszukuje z dniem 1go lipca posady w Galicji. Łaskawe oferty B. B. poczta Brzeżany. 519

Powozy i faetony (Selbstkutschierwagen) nowe i mało używane są do sprzedania. Wiadomość w kancelarji l. 5. ulica Lyczakowska. 1117

Dom z ogrodem na przedmieściu jest do sprzedania. Wiadomość Cukiernia Wierzbickiego. 1126

Fotominiatury pastelowe **Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 1118

Pisarz znajdzie natychmiast umieszczenie w y biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. 1129

Chłopiec z ukończoną czwartą klasą, rodem z Drohobycza, mający lat 15, poszukuje nauki w cukierni lub w sklepie handlowym. Proszę zgłaszającego się pana adresować: Adm. Kurjera. Jędrzej Tomaszewski.

Wdowa bezdzietna mająca dziecięcio-letnią praktykę większego gospodarstwa poszukuje miejsca kłucznicy lub zarząd domu. Kantor Mitiga, Sykstuska 2. 1132

Pomieszkania składającego się z 8 do 10 pokoi z przynależnościami nie bardzo daleko srodmieście a poszukuje się od 1. września r. b. i przyjmuje zgłoszenia listownie pod adresem „Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie“, przy ulicy Skarbkowskiej l. 39. Pożądanym by był dom całkiem dla siebie osobny z ogódkiem chociażby najmniejszym. 1133

Praktykanta rodziców zamieszkałych we Lwowie poszukuje Jan Schumann handel żelazny plac Bernardyński. 1135

Panie przyjętoby zaraz do praktyki pocztowej. Oferty z warunkami pod „Okazja“ Podbuż. 1136

Znana wypożyczalnia książek **Stanisława Köhlera** ulica Batorego 28. Kaucja złr. 1. Tylko 40 centów abonament miesięcznie. — Wszelkie nowości. 1134

Do wynajęcia obszerny sklep zaraz. Jagiellońska l. 12. 1095

Rynek l. 24. do wynajęcia 2 pokoje frontowe z kuchnią, 1 pokój w oficynach z kuchnią. 1047

5 pokoi z przedpokojem i wielki balkon wraz z wszelkimi przynależnościami do najęcia od 1-go lipca b. r. Rynek 45 (gdzie sklep Ostrowskiego). 1059

Ulica Technicka l. 6. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

Przy ulicy Lyczakowskiej l. 71. zaraz do najęcia 4 pokoje, 2 kuchnie, drewnitnia, strych, w całości lub pojedynczo. Także jeden kawalerski pokój umeblowany. 1102

Dwa pokoiki kawalerskie w mezaninie zaraz do najęcia, plac Hallicki l. 10. 1122

Trzy pokoje, balkon, dwa przedpokoje, spiżarnia ulica św. Mikołaja l. 5. 1123

Przy ulicy Kochanowskiego l. 14. są 2 pokoje z przynależnościami do wynajęcia. 1116

W gmachu teatralnym od ulicy Teatralnej beda do wynajęcia od 1. sierpnia b. r. sklepy duże z pokojami bocznymi. Wiadomość w biurze Adm. Centr. fund. Skarbkowskiej teatr I. piętro. L. drzwi 29. 1120

Brajerowska 10. i Brajerowska l. 12. pomieszkania w niskim parterze. Pokoiki kawalerskie. — Podlewskiego 4. 2 pokoje, nyża, kuchnia i t. d. z dwoma wchodami. (Pomieszkanie to może być także rozdzielone na: 1 pokój, nyża, kuchnia i pokój kawalerski). — Pomieszkanie kawalerskie: 2 pokoje, przedpokój II. piętro, od 1. sierpnia, pokój z kuchnią. Kaźmierzowska 39. zaraz sklep. Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. 1113

3 pokoje z balkonem i przynależnościami ulica Kochanowskiego (l. 10. na Rurach.) 1128

Pokój frontowy obszerny ulica Zimorowicza 5. 1123

Wikt domowy, śniadanie, obiad i kolację dostanie za mierną cenę przy pl. Marjackim l. 3. w podwórzu, drugie drzwi na lewo.

Środek na nadgniotki

tyktura Keralyn aptekarza **Schneida** usuwa pod gwarancją i bez bólu w kilku dniach wszelkie nagniotki i narosty skórne. — Cena pół flakonika 60 cent., cały flakon 1 złr. poczta 10 ct. więcej.

Prawdziwy w St. Georg aptece, Wiedeń, V. Winnergasse 33. — Skład we Lwowie w apt. Mikolascha.

Mieszkania i sklepy po l cencie od wyrazu

1, 3, 4, 7 pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego l. 23. 919

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

wartości zkr. **25.000**

Od 10tej rano do 10tej wieczór
Wstęp 50 ct.
W niedzielę i święta 30 ent.
dzieci płacą 20 ct.

Rotunda Wiedeń Prater
od 14. maja do 31. października 1888
Wieczór elektryczne oświetlenie

Główna wygrana **25.000**
Losy WYSTAWY przemysłow. tylko **50 ct.**

W teatrze hr. Skarbka
Dziś
POMYŁKA
komedia w 1 akcie z francuskiego.

Leon Champ Tourne	Walewski
Pani de Chatenay	Aleksand. Lüde
Marjetta, ich pokojówka	Piasecka

PAŁACYK
komedia w 1 akcie Meilhaca i Halevy'ego.

Boismartin	Żelazowski
La Morsiliere	Zboński
Notariusz	Dębicki
Józef	Starzewski
Antonina de Cernay	Aleksand. Lüde

Mośkowie swaty
komedia w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

Kiksowicz	Wojdałowicz
Kiksowiczowa	German
Jadwinia, ich córka	Wisłobodzka
Bolesław Żmudzki	Kasprowicz
Onufry Karpik	Wysocki
Marcin	Walewski
Moszko Szwindelman	Piasecki

MAŻ PIESZCZONY
komedia w 1 akcie z francuskiego.

Hipolit	Kwieciński
Cezaryna	Aleksand. Lüde

Jutro przedstawienia nie ma.

OLEJEK Z ŁUPIN orzechowych
prasowany, niefarbowany do ściemnienia włosów siwych. Nabyć można w Laboratorjum chemicznem

Adolfa Pokornego
(przedtem W. TEPY)
Lwów, ulica Wałowa 15.

Potrzebnym jest zaraz lub od 1go lipca b. r.
(subjekt) pomocnik fryzjerski do Nowego Sącza.
Reflektanci zechcą łaskawie podać swój adres do J. H. Kowalskiego, fryzjera w Nowym-Sączu.



Oddział chirurgiczny.
Wata Brunsa.
APARATA INHALACYJNE.
Koneweczki Hegara kompletne.
GRUSZKI gumowe.
FLASZCZKI do karmienia.
Poduszki i prześcieradła gumowe.
WORECZKI NA LÓD.
Bandaże i pończochy elastyczne.
Rozpylacze Richardsona i do proszku.
Tusze do nosa.
Balony Politzera i Grubera.
Wstrzykawkki szklane, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku.
Wzierniki, pesarja, sondy, stozki i katetery.
Naczynia i flaszki podróżne oraz wszelkie przyrządy chirurgiczne.
Sklad fabryczny wyrobów gumowych

Na sezon kąpielowy
Siarke wątrobianą,
SÓL MORSKA,
Sol kamienną w bryłach i mieloną,
Kule żelazne do kąpeli
poleca

JÓZEF HANKE
handel farb i skład materiałów
we Lwowie  Rynek I. 38.
pod „Czarnym Psem“.

Jeszcze tylko 3 dni.
Palenie tytoniu, jakoteż przyprawianie psów jest policyjnie wzbronione.

Wielki angielsko-amerykański
CYRK BORNNA
(Olbrzymi namiot cyrkowy na Placu Castrum)
Dziś w Piątek dnia 15go czerwca 1888.
O godzinie 4tej po południu
Osobne wielkie ludowe przedstawienie
Ceny miejsce o połowę niższe.
o godzinie 8mej wieczorem
na benefis sławnego angielskiego jeźdźca jako dzokiej
M. Freda Cooke
Przedstawienie z bardzo bogatym i nader ciekawym programem.
Jutro w Sobotę 16go czerwca br. o godzinie 8. wieczór.
Dwa wielkie przedstawienia
Utwory muzyczne wykona własna kapela.
Ceny miejsce: Cerele 2 zkr. — Miejsce numerowane 1 zkr. 50 ct.
I. miejsce 1 zkr. — II. miejsce 60 ct. — III. miejsce 30 ct. — Dzieci
niżej lat 10 i wojskowi od feldfebla niżej płacą tylko połowę na I. II.
III. miejscu.
Kasa cyrku otwarta od godz. 9—12 przedpołud. i od godz. 3. popoł.
Z największym szacunkiem
Louis Born, właściciel cyrku i dyrektor.

R. Krimmera
Lwów, Hotel Francuski.

KONKURS.
L.1826
W celu obsadzenia posady inspektora policji w Śniatynie z placą roczną 500 zkr. rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem do 15. lipca r. b. Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia do pełnienia powyższej służby i znajomości języków krajowych w powyższym terminie konkursowym do Zwierzchności gminnej w Śniatynie. — Kandydaci, którzy służyli przy c. k. żandarmerji będą mieli pierwszeństwo.
Śniatyn d. 6. czerwca 1888.
Niementowski burmistrz.

Fortepiany pianina
na raty — od 300 do 700 zkr. — Sławna harmonia amerykańska, od 80 zkr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicji i Bukowiny — premiiowanych harmoniów

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza fortepian bardzo dobry i ozdobny kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. Sid. sam opłacił transport.
W czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłem wiedeński fortepian u p. Sidorowicza, gdyż ofiarował łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za piękne i doskonałe a tak tanie pianino, również za opłatę transportu. — Życzę wielu odbiorców pozostałym etc. etc.
Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u W. Pana. — wszędzie żądam odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. etc.
A. Studziński, Lwów, Iżakowska 3.

Karpackie ziółka przeciw chrypcie, duszności, kaszlowi, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysyłam pocztą.
Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi jedynym lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety.
Co 4 tygodnie świeży transport herbaty chińskiej (od 3 do 6 lb. za 1 1/2 kilo). — Wody mineralne wprost ze źródeł. — Benignina, na pigi i piły w twarży: płyn 4 c. i maść 60 c. — Ecaillant na odgniotki 48 c. — Balsam na odmrożenie 48 c. — Wyborny Ocet winny i włoska oliwa. Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szcotełki do zębów, termometry etc. etc.
Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Kasy ogniотrwale
od włamania pewne
w różnych wielkościach
poleca skład fabryczny
Alojzy Hübner we Lwowie
ulica Karola Ludwika 1. 13.
dla Stowarzyszeń, Korporacji, Urzędów i t. p.
Spłata podług umowy.

Historja ruchu społecznego
w drugiej połowie XVIII. stulecia
Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:
I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrialisci i socjaliści w epoce przedrewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucję francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonej przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakha Babeufa.
Cena 3 zkr. 60 centów.

Handel
SUKNA I TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.
poleca Materje nieprzemakalne na płaszcze od deszczu Water-proof po bardzo przystępnych cenach.